



KV WOLNEJ POLSCE



CODZIENNE PISMO SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH

M.p., sobota, 27 września 1941 r.

Rok II-Nr 232 (338)

T E L E G R A M Y

WOJSKA POLSKIE NA ŚR. WSCHODZIE zajął stanowiska na froncie.

Kair, 25.IX. Pod tytułem "Polski Legion na wschodzie zajął stanowiska na froncie" największy dziennik egipski "La Bourse Egyptienne" ogłosił w numerze z 24 bm.następujące doniesienie AFI:

Jak to ujawnił gen.Sikorski w Londynie jednostki wojska polskiego na Śr.Wschodzie biorą już czynny udział w działaniach wojennych.Fakt ten wywarł doskonały wpływ na stan ducha tych żołnierzy, z pośród których wielu brało już udział w kampanii polskiej i francuskiej. Jedyną bowiem rzeczą, na którą się skarżyli było właśnie to, że znajdowali się na tyłach.

Wojska polskie na Śr.Wschodzie są siłą samodzielną, pod dowództwem polskim, lecz wchodzi równocześnie w skład armii brytyjskiej. Dowódcą ich jest gen.Stanisław Kopański, znany jako wybitny znawca zagadnień artyleryjskich. Przed wojną dowodził on polską artylerią zmotoryzowaną, a podczas kampanii w Polsce zajmował stanowisko szefa I-go oddziału sztabu Naczelnego Wodza. Po zakończeniu działań wojennych w Polsce stanął na czele Polskiej Brygady w Syrii.Po załamaniu się Francji wymusił na naczelnym dowódcy sił francuskich w Syrii zgodę na przejście Brygady polskiej z bronią do Palestyny.

Polacy stanowią silną formację, doskonale uzbrojoną i zaopatrzoną. Liczą się z możliwością wzmocnienia swych sił przez żołnierzy Polaków jeńców wojennych zwolnionych przez Rosjan. W Brygadzie znajdują się ochotnicy z Ameryki południowej, Dalekiego Wschodu i innych części świata.

Wśród szeregowców i podoficerów znajduje się wiele osobistości znanych przed wojną, jest m.i. dwóch wybitnych pisarzy, kilku malarzy, szereg znanych dziennikarzy, jeden z najlepszych śpiewaków w kraju, aktorzy, b. wojewoda, członkowie arystokracji itd.

Wszyscy ci dzielni ludzie cenią bardzo ruch Niezależnych Francuzów, który przypomina im bohaterskie wysiłki Legionów Piłsudskiego podczas ostatniej wojny i posiada obecnie wiele podobieństwa do ich ideałów.Nie zapominają, że przyjaźń polsko-francuska oparta jest na braterstwie broni i wiekowej kultury. Wizyta gen.De Gaulle'a w ich obozie sprawiła im wielkie zadowolenie.

POLSKIE ODDZIAŁY SPADOCHRONOWE CWICZA

Londyn, 25.IX.(Pol.Radio) W Szkocji odbywają się ćwiczenia polskich oddziałów spadochronowych.W ramach tych ćwiczeń dokonywane były skoki z samolotów, które nadlatywały falami i wyrzucały oddziały spadochroniarzy. Po wylądowaniu spadochroniarze wykonywali powierzone im zadania.

Gen.Sikorski wręczył żołnierzom tych oddziałów nową odznakę, oświadczając przy tej okazji, że broń spadochronowa ma poważne znaczenie w wojnie współczesnej i dużą przyszłość przed sobą.

PRÓŻNY TRUD NIEMCÓW W POLSCE

Kair, 25.IX.(Pol.Radio).Agencja arabska "Ahram" przyniosła wiadomość z Londynu o nowych próbach utworzenia rządu quislingowskiego w Polsce.Zdaniem agencji główną przeszkodą w doświadczeniu do porozumienia stanowi gen.gub.Frank, którego Polacy czynią osobście odpowiedzialnym za politykę prowadzoną w Polsce. Koła niemieckie, pozostające rzekomo w kontakcie z koła-

mi polskimi, są jakoby niezadowolone z polityki Franka w "gen.gugernator - stwie".

(Na marginesie tej wiadomości można powtórzyć tylko to, co powiedział polski minister spr.zagr.: "nie"-, nie bez względu na to, czy z próbą porozumienia występuje zbir Frank, czy inny zbir narodo-wo socjalistyczny).

STRATY NIEMIECKIE I POLSKIE podczas kampanii wrzesniowej.

Londyn, 26.IX.(R) Kwatera Główna Naczelnego Wodza wojsk polskich w Londynie podała do wiadomości, że straty niemieckie w polsko-niemieckiej kampanii wojennej w sierpniu 1939 r. wyniosły 90 tys.zabitych, 200 tys.ran-nych, oraz 400 czołgów i 500 samolo-tów zniszczonych.

Pierwsza niepełna lista strat pol-skich zawiera nazwiska przeszło 1000 polskich oficerów i podoficerów, któ-rzy polegli w walkach.

NIEMOŻLIWOŚCI NIEMIECKO-UKRAIŃSKIE.

Londyn, 25.IX.(Pol.Radio) Niemcy natra-fiają już¹¹ trudności w ułożeniu swo-ich stosunków z Ukraińcami. Nadeszła tu wiadomość, że metropolita Szeptycki odmówił podpisania deklaracji prohitlerowskiej. Deklaracja taka przedłożona została do podpisania 4 biskupom grecko-katolickim i miała być wysłana do Hitlera.

PRZYGOTOWANIA DO GERMANIZACJI WILNA.

Londyn, 25.IX.(Pol.Radio) "Nowy Kurier Warszawski" zamieszcza sprawozdanie niemieckiego korespondenta z Wilna, który donosi, że okręg wileński ma być aż do odwołania administrowany przez lokalny komitet pod kontrolą niemiecką. Żadnej z grup narodowości- wych nie będą przysługiwać preroga-tywy w stosunku do innej grupy. Każda może używać swojego języka. Ludności jednak zalecono uczenie się języka niemieckiego.

TEKST DEKLARACJI POLSKIEJ.

Londyn, 25.IX.(R) Deklaracja rządu polskiego złożona na konferencji mię-dysojuszniczej brzmi: "Musimy zespo-lić nasze zdolności produkcyjne, jak i konsumcyjne, nasze środki transpor-towe oraz możliwości kredytowe, by za-pewnić państwu, odciętemu od swych na-turalnych rynków zbytu, wszelkie uła-twienia sprzedaży i kupna. Europa jest światem zamkniętym w sobie. Nie ma innego sposobu uratowania tych krajów z obecnej katastrofy społecznej i gospodarczej. Rząd polski nie obawia się odpowiedzialności w przy-szłości. Uważa, że dziś jest miejsce i chwila, by podkreślić znaczenie dla trwałości przyszłego pokoju bloku państw, położonych między Bałtykiem,

Morzem Czarnym i Morzem Egejskim. Wszy- stkie te kraje są mniej lub więcej za-leżne od siebie. Ostatnie wydarzenia wykazały, że pozostawione same sobie kraje te nie są dość silne, by oprzeć się agresji. W Europie zorganizowanej staną się one jednak filarami pokoju, nie mając aspiracji imperialistycz-nych, ani też wygórowanych ambicji gospodarczych i politycznych. Oddzie-lający je od zachodu mur niemiecki, a zwłaszcza propaganda niemiecka nie pozwalały nieraz dostrzec istotnych potrzeb tych krajów. Wzajemne pozna-nie i zrozumienie, które wyraziło się w węzłach jakie łączą nas obecnie, zbliżą bardziej niż kiedykolwiek Eu-ropę zachodnią do państw Europy środ-kowej i wschodniej.

UCHWAŁY RADY MIĘDZYSOJUSZNICZEJ.

Londyn, 25.IX.(R) Poza przyjęciem de-klaracji Roosevelta i Churchilla, pod-pisanej na Atlantyku, konferencja mię-dysojusznicza w Londynie zajmowała się również sprawami gospodarczymi. W tej sprawie brytyjski minister spraw zagranicznych p.Eden, zaznaczył, że kraje sojusznicze już dziś muszą myśleć o dostarczeniu i podziale ży-wności i surowców wszystkim krajom, które obecnie okupowane są przez na-jeźdźcę.

Min.Eden szeroko omówił wysiłki W. Brytanii i St.Zjednoczonych, podjęte nad zgromadzeniem już teraz w krajach niedotkniętych wojną żywności i su-rowców, które okażą się potrzebne po wojnie. Min.Eden zaproponował przyję-cie następującej rezolucji:

1) Konferencja międzysojusznicza oświadcza, że jednym z celów jej człon-ków jest czuwanie, by zapasy żywności i surowców były oddane do dyspozycji państw, uwolnionych od okupacji hit-lerowskiej, oraz celem zaspokojenia ich potrzeb powojennych.

2) Każde państwo sprzymierzone u-stali listę potrzeb swych obywateli w duchu współpracy z innymi mocarstwa-mi sojuszniczymi.

3) Uchwały konferencji międzysojusz-niczej będą stosowane przez każdy na-ród w duchu lojalnej współpracy.

4) Każde mocarstwo ustali ścisłą listę artykułów żywnościowych i su-rowców, niezbędnych do pokrycia jego potrzeb.

5) Zbadany będzie problem transpor-tów i żeglugi w celu zapewnienia re-gularnej aprowizacji wszystkich państw sojuszniczych.

6) W W.Brytanii powstanie biuro ba-dań, które składać będzie konferencji międzysojuszniczej wnioski w sprawie koordynacji wszystkich środków, mają-cych zapewnić realizację powyższych celów.

Po ożywionej nocy nastąpiła cisza. Ze strony nieprzyjaciela niema ognia. Za stanowiącymi!

Jeszcze w nocy nacierał wzdłuż wału miedzeszyńskiego tak silnie że w razie ciosu trzeba go było spowrotem wyrzucić na Saska Kępe.

Wychodzę na punkt obserwacyjny w gmachu Państwowych Zakładów Optycznych na Grochowskiej i razem z artylerzystą obserwuję przedpole.

Na Gocławskim wale, za którym siedzą Niemcy, widzę niecodzienny ruch. Po wale jedzie bezkarnie jeden i drugi wóz motorowy.

"Panie majorze puść tam im parę pocisków. Znadto bezczelnie się zachowują."

Podchodzę do telefonu, dzwonię do bataljonów. "Co słychać?" - pytam.

"Nieprzyjaciel nie przejawia żadnej aktywności" - odpowiadają zgodnie. "Wogóle nie widać go na przedpolu".

Rozkazuję: "Każdy z batalionów wysunie przed siebie rozpoznanie w sile co najmniej plutonu."

Rozpoznania meldują pozostawienie nieprzyjaciela na dawnych stanowiskach. Zachowuje się biernie.

Już od kilku dni w oblężonej Warszawie kursowały wiadomości, że bolszewicy jako sprzymierzeńcy Polscy przekroczyli nasze granice i maszerują na zachód, osiągnęli Brześć nad Bugiem, Siedlce i kierują się na Warszawę.

Wślad za tymi pogłoskami szła wersja, że Niemcy nie chcąc spotkać się z bolszewikami odstąpią od oblężenia Warszawy. Zdaje mi się, że zaczynam rozumieć: Niemcy przysposabiają się do odejścia od Stolicy. Trzeba im pomóc.

Melduję dowódcy dywizji o zastana-

wiającym spokojem na odcinku, a w szczególności o wyniku aktywności artyleryjskiej. Proponuję wypad dzienny. Propozycja zostaje przyjęta. Wydaje zarządzenia. Oddziały ruszają. Gęste ubezpieczenia czołowe wchodzą w styczność z główną pozycją nieprzyjaciela. Gros naszych sił nie przekroczyło jeszcze pozycji obronnej. Nieprzyjacielski ogień artyleryjski już daje się nam we znaki. Wtem otrzymuję telefoniczny rozkaz: "Wstrzymać wszelkie działania. Oddziały mają wrócić na swoje podstawy wyjściowe. Zaprzestać ognia. Czekać dalszych rozkazów."

Łudzę się: Niemcy uzyskali prawo spokojnego odejścia z pod Warszawy. Nie potrafię inaczej wyjaśnić sobie rozkazu. Wszak jedenaście dni temu sam na rozkaz dowódcy armii odprawiłem parlamentariuszy Hitlera słowami, które ciągle brzmią w uszach: "generał dowódca obrony nie przyjmie parlamentariuszy i w sprawie kapitulacji nie ma nic do powiedzenia."

Za kilku godzin, jak grom z jasnego nieba, spadła na nas wiadomość, że za wieszenie broni zarządzone w związku z pertraktacjami o kapitulację Warszawy. Żołnierzom swoim ogłosiłem o niej, kiedy stała się już faktem nieodwołalnym. Wcześniej jednak doniosła im o niej plotka uliczna. Ludność która wyległa ze swych nor i schronów, powodzią zalała przez tyle dni wyludnioną Warszawę. I żołnierz, który dotąd bił się bez zarzutu, który zdolny był bez żadnego wsparcia artylerii zdobywać okopy niemieckie, uprzedomnił sobie teraz, że: oto już bić się nie potrzeba, że nie będzie się więcej narażał na utratę życia, na ranę i kalectwo.

Zaczął górować instynkt samozachowawczy.

O S T A T N I E D N I M O D L I N A

(Wspomnienia uczestnika)

28 września - jeszcze jedna rocznica, koniec walk i kapitulacja Modlina. Radiogram i parlamentariusz, z Warszawy, oraz ostatnich kilka dni wpłynęło decydująco na ostatni, smutny rozkaz gen. Thommé.

Nie mieliśmy już prawie nic podkońiec. Palmirę wielką składnicę amunicji, odcięto przed kilkoma dniami. Zostaliśmy tylko z tym, co dało się przewieźć na zwykłych chłopskich wozach pod bardzo silnym ogniem artylerii niemieckiej, który ustawał tylko na czas nalotów wroga.

Bochenek chleba wypadał na ośmiu

walczących, a jedyną gorącą dłoń nich strawą było coś w rodzaju rzadkiej zupy z odrobiną kartofli, kapusty i kilkoma kawałkami czerwonego mięsa. Kartofle i jarzyny kopało się w ogródkach Modlina, a po tym przed stanowiskami naszych pierwszych linii pod ogniem nieprzyjaciela. Te nieliczne kawałki mięsa to konina, mięso najlepszych przyjaciół polskiego żołnierza, walczących z nim do ostatka i padających razem z nim na licznych polach bitwy. Mnie, który przejechał w ciągu dwóch pierwszych tygodni września pół Polski, od Brzeżnicy koło Ra-

domsku - do Kazunia pod Modlinem, właśnie na grzbiecie tego kochanego towarzysza, nie chciano przeleżeć przez gardło te małe, czerwone kawałki jedynego, jakie było, mięsa.

Sztab grupy operacyjnej mieścił się w schronie przy budynku C.W.Sap., kilkadziesiąt metrów dalej w podobnym schronie mieściło się kwatermistrzostwo. Do 26-go września byliśmy nekani tylko huraganowym ogniem ciężkiej artylerii nieprzyjaciela, który już od 4-go rano każdego dnia walił w nas i po budynkach aż do 12-jej w nocy. Trudno było wyjść na pole ale żołnierze łęcznością spędzali całe doby na patrolowaniu i naprawianiu swoich cienkich rwących się stale linii. Jakby na urągawisko widniały wykopane po całym Modlinie rowy, czekające od kilku miesięcy na kabel podziemny, który nigdy nie nadszedł.

26-go września zaczęło się piekło. Co 15 minut nalot eskadr niemieckich. Ciężko wytrzymać podczas nalotu w schronie! Słyszysz się początkowo głucho, jak dalekie klaskanie, warkot szybkostrzelnych, lotniczych karabinów maszynowych, po tym znany wszystkim urywany szum motorów, nagle cisza - nurkują, po tym świst spadających bomb i stękanie motorów wznoszącego się w górę samolotu i detonacja, chwila ciszy i szum spadającej ziemi i odłamków. Nie trafił! Chwila odprężenia i od początku to samo! Ciężko wytrzymać wtedy w schronie! Straszne napięcie nerwów, oczekiwanie kiedy walnie w schron!

Wieczorem przyszedł dowódca jednej baterii przeciwlotniczej ze "swastyką" na sterze zestrzelonego Junkersa i z meldunkiem, że ma tylko 100 pocisków przeciwlotniczych. W nocy odebrałem szyfrowany radiogram do Generała w Warszawie. Z twarzy oficerów sztabu wyczytałem, że jest to ważna wiadomość. Tak! Była to zapowiedź kapitulacji Warszawy na dzień 27 i rozkaz kapitulacji Modlina.

Generał Thommé z dwoma oficerami przeniósł się w nocy do innego schronu. Nasz był za pełny a on potrzebował zupełnego spokoju, by rozważyć możliwości i powziąć decyzję! Z jednej strony Ojczyzna i Honor, gorąca chęć walki i odwetu, z drugiej - brak amunicji i lekarstw, szpital pełen rannych i kromka chleba i trochę zupy z koniną, jedyna żywność jego kochanych żołnierzy! My zostaliśmy w schronie.

Rano 27-go dowiadujemy się, że nie kapitulujemy! Rozjaśniają się trochę zrozpaczone twarze, nawet wściekłe bombardowania nie są już takie

straszne. Dumni jesteśmy, bo walczy teraz tylko Hel i Modlin! około 10-ego rano przyprowadzają do schronu straconego kaprala-pilota niemieckiego. Zaczynamy go badać. Pokazuje nam plan naszego Modlina, 1:2.000, a my mamy najlepszy 1:5.000! Widzimy na nim nasze dwa schrony zakreślone czerwonym ołówkiem. Jeniec mówi:

- "Dwa pułki lotnictwa, stojące pod Grodziskiem i Mokotowem, mają was bombardować dzień i noc, co 15 minut, aż... do kapitulacji!" - Każdy pułk to 9 eskadr po 12 bombowców, a my mamy już tylko 60 pocisków!

Rozgląda się po nas triumfalnym wzrokiem, a wtem... zaczyna się jeszcze jeden nalot. Znowu szczekanie karabinów i dział przeciwlotniczych, świst bomb i detonacje...

Niemiecki pilot błędnie, bada wzrokiem grubość schronu, zaczyna się trząść, siada i prosi o papierosa. Dajemy mu go, a on z głową wtuloną w ramiona kręci się na krześle i przygląda się nam. Dwóch oficerów gra w szachy, kilku śpi, inni posilają się czym kto ma, reszta ogląda jego papiery. Dyżurny telefonista przy centrali sprawdza połączenia. Dziwny widok!

Poblady Niemiec szepce coś o bohaterstwie, my wzamian opowiadamy mu o zbombardowanym przez nich naszym szpitalu. Nie chce wierzyć, więc prowadzą go tam, żeby zobaczyć. Dumni jesteśmy z wrażenia, jakie odniósł on i my w czasie nalotu.

Wieczorem mam służbę przy wejściu do schronu. Jest trochę spokojniej, artyleria nie wali, ale naloty regularne! Około 11-jej widzę lecący nisko nad palącym się Modlinem, biały niemiecki bombowiec. Drapieżny najeźdźca wygląda wspaniale w ogniu swego dzieła. Wysokie płomienie strzelają w górę zda się - chciałyby zwalić w swe objęcia tego, co wzniecił je przed chwilą! Po północy przenosimy się do elektrowni. Przebiegamy koło rozwalonej, palącej się poczty, którą do ostatka obsługiwały dzielnie telefonistki. Dobrze, że wszystkie zdołały się uratować!

Zasypiam pierwszy raz od kilku dni!

Rano 28-go mówią, że widać białe chmury. Przyjechał parlamentariusz z Warszawy. Nakrywam się kocem i płaczę. Płaczę raz jeszcze popołudniu, gdy po odprawie u generała śpiewamy: " Jeszcze Polska nie zginęła"...

Seweryn Kwaśniowski

KRONIKA BRYGADY

27 WRZESIEŃ

Dziś: Kosmy i Damiana

Jutro: Wacław

Kalendarzyk historyczny:

1531 Władysław Łokietek bije Krzyżaków pod Płowcami.

1605 Karol Chodkiewicz z 4 tysiącami Polaków bije pod Kirchholmem 14 tysięcy Szwedów.

1940 Podpisanie paktu wzajemnej pomocy między Niemcami, Włochami i Japonią - na 10 lat.

27 wrzesień 1939

Obrona Warszawy - Stolica po 11 dniach bombardowania broni się jeszcze. Radio warszawskie czynne jest jeszcze ciągle.

Około godziny 13-ej zostaje zarządzone zawieszenie broni.

Rozpoczęcie rozmów w sprawie kapitulacji stolicy.

Grupa gen.Kleeberga - Po przejściu Bugu we Włodawie do grupy dołącza

dyw. kaw. gen. Podhorskiego (z grupy Narew). Obecnie grupą gen. Kleeberga składa się: z dywizji piechoty "Kobryn" pod dowództwem płk.Eplera, dywizji piechoty "Brzoza" pod dowództwem płk.Brzozy-Brzeziny, dyw.kaw.gen.Podhorskiego, brygady kaw. gen.Kmicić-Skrzyńskiego i oddziałów etapowych.

28 WRZESIEŃ

Dziś: Wacław

Jutro: Michał Arch.

Kalendarzyk historyczny:

1618 Żółkiewski bije Turków pod Oryninem.

1918 Naczelnym Wodzem sił polskich we Francji zostaje gen. Haller.

28 wrzesień 1939

Obrona Warszawy. W południe poddaje się na rozkaz d-cy obrony Warszawy Modlin - przeszło 200 oficerów i około 5 tysięcy żołnierzy.

CHÓR LEGII OFIC. W RADIO.

We czwartek program audycji żołnierskiej wypełnił chor Legii Ofic.

Chór odśpiewał trzy pieśni: Orzeł Biały, ks.Chłondowskiego, O mój rozmajynie i Pieśń rycerską Moniuszki.

x

W południe tego samego dnia powtórzony został, nagrany na taśmie, koncert chóru L.O. z dnia 9 września br.

Radio niemieckie, nadające na stacji "Warszawa I", że Warszawa poddała się. Radio-stacja warszawska czynna dalej nadaje hymn narodowy i komunikaty z opisem zniszczenia stolicy.

Wieczorem ogłoszono następujące warunki kapitulacji Warszawy:

1) Wszystkie oddziały składają broń w dniu 29 września w godzinach rannych w miejscach z góry oznaczonych. Złożonej broni pilnują oddziały własne, wyznaczone przez dowódców wielkich jednostek.

2) Po złożeniu broni, oddziały rozbrojone gromadzą się w wyznaczonych rejonach, których opuszczać nie można.

3) Należy rozbroić i zasypać barykady na głównych arteriach komunikacyjnych dla umożliwienia wkroczenia wojsk niemieckich do Warszawy.

4) Opuszczanie Warszawy nastąpi od 29-go w godz.wieczornych.Oddziały obrony Pragi wymaszerują pierwsze.

5) Strzelcy i podoficerowie mają być za dni kilka zwolnieni do domów. Oficerowie pójdą do honorowych obozów internowania z prawem zachowania białej broni bocznej.

Zwolnienie strzelców i podoficerów nastąpi poza Warszawą. Ci z oficerów, którzy uchylą się od pójścia do niewoli będą wyjęci z pod prawa, a schwytani, będą więzieni na prawach ogólnych.

Grupa gen.Kleeberga - oddziały otrzynują jednodniowy wypoczynek.

TEMPERATURA

w dniu 26.IX.o g. 7-ej w słońcu 28°C
w cieniu 25°C
o g.12-ej w słońcu 47°C
w cieniu 27°C

Tygodniowy przegląd polityczny ukazuje się w numerze poniedziałkowym.

Występ Chóru Legii Ofic. w dniu 25 bm. w Kairze, przyniósł, jak to było do przewidzenia, wielki sukces. Był to najlepszy punkt programu tego wieczoru. Oprócz licznej publiczności angielskiej, szczególnie z pośród sfer lotniczych, byli obecni również liczni, zaproszeni oficerowie polscy.

Do dzisiejszego numeru gazety "Ku Wolnej Polsce" dołączamy dodatek Nr 37 p.n."NASZ TYGODNIK"

O S T A T N I E W I A D O M O Ś C I

PRZEMÓWIENIE PREZ. RACZKIEWICZA.

Londyn, 26.IX.(Pol.Radio) Na progu trzeciego roku wojny prezydent R.P. Władysław Raczkiewicz wygłosił przemówienie przed mikrofonem Polskiego Radia w Londynie, w którym podkreślił

wysiłek zbrojny i ofiary materialne i moralne jakie poniósł naród polski w ciągu ub.dwóch lat. Złożyły się one na niebywałą w dziejach kartę martyrologii. Polacy nie zaniechali jednak walki z imperializmem niemieckim.

"Polska żyje nadal wolna. Symbolizuje ją każdy samolot polski zrzucający bomby nad Niemcami i każdy okręt polski, niszczący korsarzy niemieckich. Obok tego, jak długa i szeroka, trwa Polska pod okupacją niemiecką w bohaterkiej postawie i przeciwstawia się niszczycielskim siłom niemieckim. Wysiłek narodu polskiego niszczy na dzieje niemieckie panowania nad światem i przyspiesza chwilę ostatecznego zwycięstwa. I dziś gdy Niemcy uderzyli na ZSRR., i wojna rozszerza się, Polska nadal trwa w swej niezłomnej postawie, coraz bliższa zwycięstwa."

Tu Prez. Raczkiewicz zwrócił się z serdecznym wezwaniem do Polaków w Rosji sow., którzy po zawarciu układu polsko-rosyjskiego, zasilili szeregi Polski Walczącej, aby miłość Boga i Ojczyzny dodała im sił do wytrwania przy spełnianiu swego żołnierskiego obowiązku.

Na progu trzeciego roku wojny chyłę czoło - zakończył Prez. Raczkiewicz - przed bohaterką wytrzymałością i pełną słuszności wiarą w zwycięstwo narodu polskiego. Wierzę, że zbliżamy się do chwili triumfu i zadośćuczynienia za pełną ofiar walkę, za wkład moralny i materialny, do osiągnięcia prawdziwego ładu i dobrobytu wolnej Europy. Chwila ta nadejdzie i zostanie naród polski dumny w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku wobec siebie i świata.

W PRZEDNIU OKUPACJI BULGARII przez Niemców.

Moskwa, 26.IX.(R) Radio donosi z Ankar, że Bułgaria znajduje się w przededniu okupowania jej przez Niemców. Wszelkie wiadomości z Bułgarii otrzymane przez zagraniczne koła dyplomatyczne w Ankarze wskazują, że sytuacja wewnętrzna w kraju zaostrza się coraz bardziej.

W Bułgarii odbywają się wielkie ruchy wojsk. Kilka dywizyj niemieckich skoncentrowanych jest nad granicą rumuńsko-bułgarską.

AFI donosi, że według informacji neutralnych obserwatorów, powracających z Rzeszy, Hitler chce zdemobilizować 3 miliony ludzi w ciągu zimy. Potrzebne to jest dla zapobieżenia brakowi rąk roboczych i dla podniesienia nastrojów wśród ludności niemieckiej, które zostały znacznie obniżone na skutek wielkich strat na froncie wschodnim.

Nadchodzą wiadomości, że Hitler zażądał posiłków w liczbie 500 tys. ludzi od Włochów, po 150 tys. od Węgrów i Bułgarów i po 100 tys. od Rumunów i Słowaków. Włosi wymawiają się koniecznością wzmocnienia obsady Libii, a Bułgarzy starają się odmówić.

Podobno odbyło się posiedzenie rządu z udziałem króla Borysa, który przemawiał za kompromisowym załatwieniem żądań niemieckich.

NIEZWYKLE ZACIĘTE WALKI W ROSJI
Moskwa, 26.IX.(R) Z różnych odcinków frontu nadchodzą wiadomości o niezwykle zaciętych walkach w ciągu dnia 25 bm. Komunikat sow. Dn. 23 bm. stracono 138 samol. niem. kosztem 36 sow. Zniszczono wiele n-plskich czołgów, samochodów, dział, i.t.p. oraz rozbito oddziały n-plskie. Pod Murmańskiem Niemcy nie poczynili postępów.

Pod Leningradem Rosjanie odparli ataki niemieckie w kilku kierunkach i odepchnęli wroga znów o ok. 8 km., odzyskując 4 wsie, które Niemcy zdołali już umocnić. Pod Wielkimi Łukami, Rosjanie wypierają Niemców za Dzwinę. Niemcy napróżno usiłują wyrwać inicjatywę Rosjanom. Podjęto również walki na odcinku pod Homlem. Pod Kijowem marsz. Budienny zdołał wycofać znaczną ilość wojsk i walczy w oparciu o Charków. Na południu Niemcy rozpoczęli ofensywę przeciwko Krymowi, wprowadzając do akcji również wojska spadochronowe. Rosjanie założyli tam wielkie pola minowe, na których znalazły śmierć całe bataliony niemieckie, wysadzone w powietrze. Pomimo olbrzymich strat Niemcy ponowili ataki. Nieznaczne jednostki, które zdołały wdrzeć się do sow. linii obronnych zostały wyparte. Na południu współdziałały samol. brytyjskie. W działaniach tych biorą udział nowe typy myśliwców sow. i bryt. niezwykle zwrotnych i silnie uzbrojonych. Odessa odparła wszystkie ataki niem.-rumuńskie.

Według radia berlińskiego Niemcy spodziewają się decydujących wyników pod Leningradem nie prędzej jak za tydzień.

DZIAŁANIA LOTNICZE W LIBII.

Kair, 26.IX.(R) Komunikat bryt. W Libii sytuacja bez zmian. Podczas nalołów w nocy na czwartek na Maltę bomby spadły na puste tereny i do wody, nie wyrządzając żadnych strat. W nocy na 24 bm. RAF bombardował żeglugę w Tripolisie, Benghazi i Bardii. Zniszczono statek transportowy i wywołano pożary. W walkach powietrznych myśliwce bryt. straciły jeden Cant Z 506 i uszkodziły szereg myśliwców n-plskich. Nie powróciło z tych działań 5 samol. bryt., z których dwóch lotników się uratowało. Marynarka bryt. i RAF zatopiły od początku sierpnia br. 318 tys. t. żeglugi n-plskiej na M. Śródziemnym.

OGRANICZONE DZIAŁANIA LOTN. NA ZACH.

London, 26.IX.(R) W nocy na piątek po jedynce samol. n-plskie dokonały bez skutecznego nalotów. RAF zniszczył 5 statków n-plskich.